



Bojom sie Poloci morawskich nowin jako djobol krzyża

W zaborze polskim niewolno czytać nowin morawskich już od wiosny. Najwiecej mierzi Poloków „Ślázak“. Kto złapa w zaborze polskim „Ślázaka“, tymu Rada Narodowa wypłaci za każde numero 10 K polskich, za morawski nowiny płaci według okoliczności. Teraz rozporzondziła, żeby zaraz lud spolił nowiny morawski i „Ślázaka“. Dia czego to? Dla tego, że nowiny morawki i „Ślázak“ przynoszajom wiadomości z wielkich nowin polskich z Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania, jak w Polsku głód, jak ludzie niemajom szatów, jak nawet chodzom już sadzy, jaki nieurodzaj zimnioków, brak węgla, geistu, soli, cukru itd., jaki wielki płaty bierzom urzondnicy a nic za to nierobiom, jak w Polsce muszom ludzie mieć „Laus karty“ czyli że już niemajom wszy. O tym przecież niebydzie pisać „Gwiazdka“, brat jeji „Głos“ i wnuk jego „Ciernik Cieszyński“ i kaznodzieja „Poseł ewangelicki“; bo przecież chwolić Poloków i przczywać na Czechów, Morawców i Ślonzaków, to rzemiosło bardzo wynośne „Gwiazdki“ i jejich współników. Z czegoby żyli przybysze galicyjscy? A teraz bardzo sie gnijajom Polocy, że rzond republiki czeskosłowackie postumpił sobie według zasady: „oko za oko“. Kiedy niesmiom być przesyłane nowiny morawski i „Ślázak“ do zaboru polskiego, nieprzepuszcza rzond czeski takteż nowin polskich za linie demarkacyjnem. Dla tego hałas hecerów galicyjskich. Co niechcesz, aby czynili ciebie inni, nieczyń ty jim też! Dobrze mowi przysłowie ślonski: Polok łże i przed Bogym! Ale złapany przy łży krzyczy: Chyćcie go! Jak zwykłe sprytne złodzieje krzyczom.

Ku śmichu, co hecerzy pizsoni, że w Pradze, w Bernie i innych miastach republiki czeskosł. głód i zaburzenia z głodu, bo rzond czeski wywoża żywność wszystkim na Cieszyńsko, jakoby

na Cieszyńsku, po wielu go sprawujom Cześi, było kilka milionów ludzi. Z a t y m j e s t t o l e d w a 150 t y s i o n c y l u d z i . Bardzo trudno by musiało być w Czechach i na Morawie, kiedyby niemogły kraje ty używyć 150.000 ludzi. Czechy żywiły Austryje po cztery lata a dostarczyły sobie i Austryji. K t y n u przystympuje latoś eszcze bardzo dobra uroda zimnioków, żyta, pszenice i rzepy, jako już downe niebyło. Z tego już każdy pozno też hecerów. Jeżeli tu a tam jakiś chwilkowy tylko brak żywności, to pochodzi z tego, że teraz wszystkie wagony som zajenty dowozem węgla a rzepy dla cukrowni. Nie brak żywności w republice czeskosłowackej! To hecerzy dobrze wiadom, bo nawet sami jak mogom i z republiki czeskosłowackiej dawajom sie tajnie przywieść. Niech mowiom ludzie ze zaboru polskiego! Aż gruzu posłuchać. To jest teraz przed plebiscytem, kiedy hecerzy chcom aprocwizacyem co najlepszom nakłnić ludzi sobie.

Co Polsko gdzie eszcze mo, to wszystko dowa na Cieszyńsko, ale tam dalij w Polsce głód, bieda, sagość, nieczystość, tyf, czarna ospa, paszkarstwo, bogaci hulajom, biedni głodem i zimom umierajom.

Tam niema wolności ludu, tam bał, ława prawem, tam pańszczyzne zawiodli po dwa dni w tygodniu, tam wolność religijna na papierze a w gembie, jak można sie dowiedzieć z ewangelickich nowin niemieckich; tam zabiera rzond polski ewangelicki zbory, zmusza ewangelickich ksiendzów niemieckiej narodowości do polskich kozani, tam obierajom niemieckich kolonistów o posledniom skurke chleba, także koloniscy niemiecczy gromadnie odejść chcom a opuścić zimie, kierum obdzielawali po tyle lat wzorowo.

V Polsku niewola ludu była zawsze, w Polsku niebyło wolności religijne a narodowe. Co Polok, to ciemny gnembiciel Rusów, Litewców i Niemców; dla tego też niemcy cieszyńscy, bielscy niechcom nic slyszec o Polsku. Precz z Polakami, precz z hecerami, kierzy te az se tuczom tak, że im już nima rady. Ale Ślonzak prawi o takich ludziach: Głodu, głodu a polskich . . . — a przyndzie kryska na Matyska a nazywo sie plebiscyt. Ślonski lud pokoże hecerom polskim, gdzie droga do Polska. Lud ślonski pozbawi sie oddaniem głosów dla republiki czeskosłowackej Antusiow i Fryde-ryków z Kazimierza.

